

Filipek, Pierwiastek Dumy

Here we go!

Ile już czasu poświęciłem temu
Minęły lata gdy nie widziałem w tym, ziom, problemu
Teraz, gdy wracam z wyjazdu to zrywam sobie łańcuch
Poprawności politycznej w imię lepszego hype'u
Nie widzę siebie dzisiaj w tych wszystkich słuchaczach
Choć ciągle mnie to boli, gdy któryś się odwraca
Na tych wszystkich koncertach lałem do gardła czystą
Gdy wszyscy chcieli w opór sprawdzić mą autentyczność
Moi ludzie wspierali mnie w mej popularności
Na tych, co tylko wtedy byli przy mnie - to sram
Dość szybko tu musiałem wrócić do codzienności
Gdy skończył się ten hajs, gdy żyłem ponad stan
I chociaż został żal, to, mordo, tu trzeba żyć
Jeszcze się zmieniają, kurwa, ci bożkowie gimbazy
Gdybym był konformistą to miałbym więcej kwitu
Nie żałuję przypałów i odjebanych beef'ów

W rapie, z durnych dup można by zrobić harem
Miałaś być tylko na chwilę, a zostałaś na stałe
Znowu dzielimy łóżko i jest nam wszystko jedno
Ja nie jestem pantoflem, ciebie wkurwia uległość
Wychodzę, żeby zachłać, odrzucam połączenia
Płaczesz, gdy jestem obok i kiedy mnie już nie ma
Wycieram Twoje łzy i wkurwiam się jak nie wiem
Że znowu ranię osobę dużo słabszą od siebie
Zawsze gardziłem tymi, których zmieniła dupa
Moi starzy koledzy nie kontrolowali fiuta
Panny zabrały jaja im, w zamian dały xbox'a
Zaczęły być jak matki; pozorowana troska
Zabrała mi przyjaciół, więc nie dziw się, że dupek
Że znowu, kurwa, kpina puentuje Twój smutek
Choć nie wiem co powiedzieć, jak w numerach Pezeta
To zamiast, kurwa, pizdy, masz przy sobie faceta

Czytałem setki książek i nauczyło mnie to
Że można być wartościowym będąc analfabetą
Ja jestem nie do zdarcia, nie wiem czy to ogarniesz?
Wodoodporny ciągle na plucie kurew na mnie
Nie pasuję do mody, pierdolę kulty hajsu
W szafie miałem mikrofon, zamiast full capów i vansów
Parę miesięcy temu mnie to jeszcze ruszało
Gdy mając tapetę ze mną, kradłeś mi tożsamość
Gdy sam już będę ojcem, zadbam o kindersztubę
Zabiorę dziecku neta, by chronić od tych gówien
Nauczę je wartości, że tu się liczy przyjaźń
A jak twój brat ma problem to masz, kurwa, zabijać
Dzisiaj wiem, co to duma, kiedy ona rozpiera
Wracam do swych numerów, patrzę na wyświetlenia
I wiem, że jeśli jest osoba co się utożsamia
To warto było pisać, od północy do rana
Bo jak!